

POLSKA BUDUJE OSUSZARKĘ GAZU. ROSYJSKIE NACISKI Z 2017 ROKU JUŻ NIE BĘDĄ SKUTECZNE [KOMENTARZ]

W 2017 roku, na trzy tygodnie przed wizytą Donalda Trumpa w Polsce, Rosja wtoczyła do rurociągu jamalskiego zawodniony gaz. W rezultacie Polska musiała uruchomić rezerwy. Budowa osuszarki zabezpieczy nas przed powtórzeniem tego scenariusza.

Gaz zamiast czołgów

Koniec czerwca 2016 roku. W Warszawie trwają ostatnie przygotowania do organizacji szczytu NATO. Po raz pierwszy będzie się on odbywał w Polsce. Lokalizacja nie jest przypadkowa – to właśnie tutaj ogłoszona ma zostać informacja o rozlokowaniu sił NATO w Europie Środkowej. Decyzja, co do której Rosja bezpodstawnie twierdzi, że jest pogwałceniem Aktu NATO-Rosja, już nie zauważając, że sama wcześniej pogwałciła Memorandum Budapesztańskie gwarantujące integralność terytorialną Ukrainy, co sprawiło, że kraje takie jak Polska poczuły się realnie zagrożone.

Moskwa postanawia wykorzystać ostatnie dni przed szczytem do wywarcia nacisku na Warszawę. Nie po raz pierwszy do tego celu wykorzystane zostają surowce – zgodnie z doktryną Falina-Kwicińskiego. Zakładała ona zastąpienie interwencji militarnych przewidzianych doktryną Breżniewa, naciskami z wykorzystaniem ropy i gazu.

Na przełomie czerwca i lipca 2016 roku dochodzi do nagłego spadku przesyłu gazu dla Polski, który momentami osiąga poziom o 20% niższy od wolumenu zamówionego przez PGNiG. Od grudnia 2015 roku do Świnoujścia zaczął jednak trafiać gaz w postaci skroplonej, co w dłuższej perspektywie zmniejsza wrażliwość Polski na podobne operacje.

Rozmyć opór

Zmniejszanie ciśnienia w rurociągach nie jest jednak jedynym zabiegiem stosowanym przez Gazprom. Już rok później zastosował on wobec Polski bardziej wyrafinowany instrument nacisku.

Jest druga połowa czerwca. Tym razem Polska przygotowuje się do wizyty prezydenta USA Donalda Trumpa. Wśród tematów rozmów jest współpraca energetyczna obu państw, a przede wszystkim kwestia podpisania długoterminowej umowy na dostawy LNG z USA do Polski. Jest to kolejny krok na drodze do zwiększenia niezależności energetycznej kraju, który w konsekwencji umożliwił oświadczenie woli o zakończeniu kontraktu jamalskiego na dostawy z Rosji ogłoszone 15 listopada 2019 roku.

Taki stan rzeczy jest dalece niepożądany dla Rosji, która postanawia wysłać sygnał, skierowany przede wszystkim do innych odbiorców rosyjskiego gazu, zniechęcający do podejmowania

dywersyfikacji dostaw i uniezależniania się od Rosji.

Do Polski, na trzy tygodnie przed wizytą Donalda Trumpa w Warszawie, trafia zawodniony gaz. Oznacza to, że zawartość wody w surowcu przekracza normy, czyniąc go niezdatnym do użycia w Polsce. W Niemczech, dokąd gazociąg jamalski prowadzi, surowiec już mógł zostać wykorzystany, ponieważ na terytorium RFN znajduje się instalacja do jego osuszania. Tego rodzaju osuszarką nie dysponuje Polska. „Nie pozwolili nam na to partnerzy rosyjscy w trakcie budowy gazociągu jamalskiego” – wyjaśnia prezes PGNiG Piotr Woźniak.

W rezultacie zawodnienia surowca operator systemu Gaz-System zmuszony był do uruchomienia rezerw z magazynu gazu Mogilno. Na szczęście udało się uniknąć poważnych konsekwencji tej sytuacji.

Szczepionka na Gazprom

Już wówczas, w 2017 roku, podjęto decyzję o tym, by zbudować instalacje osuszające na trasie gazociągu jamalskiego. Celem inwestycji jest uchronienie się przed powtórzeniem podobnych prowokacji w przyszłości. O ile bowiem dywersyfikacja dostaw - rozbudowa połączeń z sąsiadami i posiadanie terminalu LNG - zabezpiecza kraj przed znacznym spadkiem ciśnienia, o tyle już zawodnienie wciąż nam zagraża. Dostawy z Rosji aż do października 2022 roku, gdy oddany zostanie gazociąg Baltic Pipe, wciąż są kluczowe dla polskiego bezpieczeństwa energetycznego. Do tego czasu zawodnienie surowca przez Gazprom jest realnym zagrożeniem.

Piotr Woźniak nie ukrywa, że właśnie to jest motywem działań podjętych przez spółkę. Jego zdaniem Polska może się spodziewać retorsji ze strony Rosji w związku z decyzją o zakończeniu kontraktu jamalskiego.

Budowa osuszarki jest działaniem spóźnionym, lecz słusznym. Budowa instalacji do osuszania jeszcze nie została zakończona i do tego czasu wciąż pozostajemy wrażliwi na wtłoczenie zawodnionego surowca. Po zakończeniu tej inwestycji, jedynym instrumentem nacisku pozostającym w rękach Gazpromu będzie całkowite lub częściowe odcięcie dostaw. W przypadku gazociągu jamalskiego ryzyko to jest jednak minimalne.